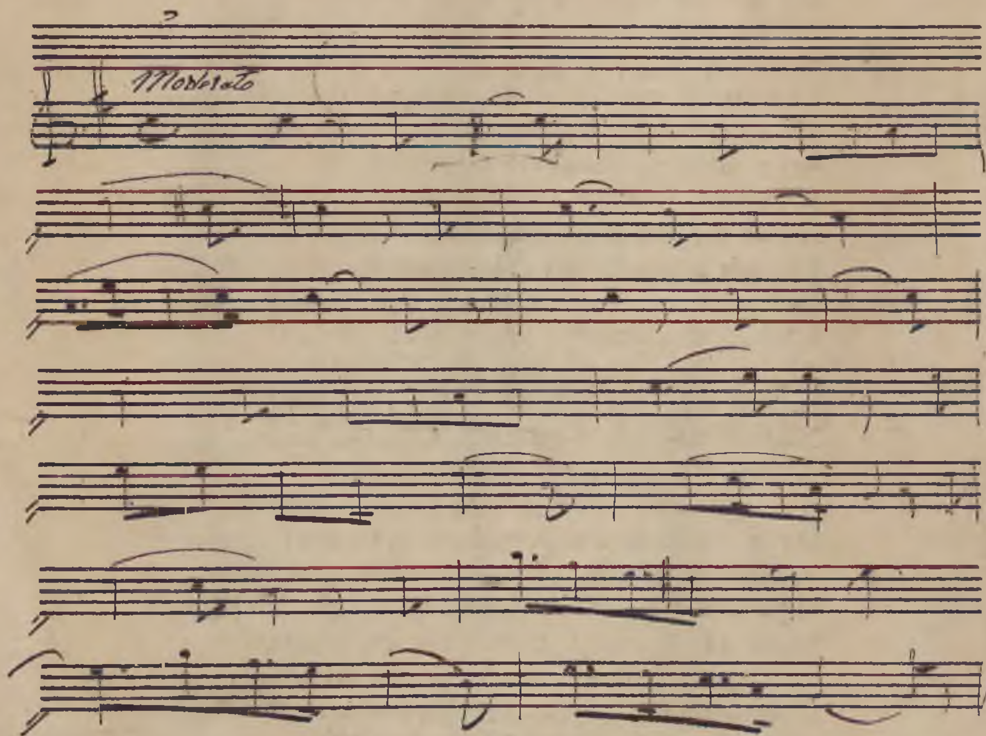
ŚPIEW LITWINA

SKOMPONOWANY I UŁOŻONY PRZEZ

PIOTRA SZRETTERA

(WETERANA Z ROKU 1830)



ŚPIEW LITWINA

Kiedyż, ah kiedyż powrócim do Litwy!
Czyż jeszcze trzeba stoczyć krwawe bitwy
Z wrogami co nam odbierają życie,
Nam, cośmy żyli na wolności szczycie!
Nasz naród niegdyś z waleczności słynął,
Czyż Bóg dozwoli, by od wrogów zginął!
O monarchowie! wy tylko myślicie
Że wam są ludzie i dla was ich życie! —

Zabieracie im dobra i ich kraje,
Wolność, mowę, prawa i zwyczaje!
Oni nam niszczą wsie, dwory i miasta,
Ich zawiść, przemoc i despotyzm wzrasta!
Niech ludzie giną, niech cierpią niedolę,
Niech trupem w bitwach zaściele się pole,
Niech zabijają, niech palą ołtarze!
My z łaski boskiej jesteśmy mocarze.
Koronowani zabijać nas każą,
Sami się kryją pod bezpieczną strażą.
Cóż to im znaczy zabić tysiąc ludzi,
To im bynajmniej tronu nie utrudzi,
Mają miliony ludzi do stracenia
A więcej jeszcze do osierocenia.
Niech się lud bije dla królów honoru,
Dla ich ministrów i całego dworu,
Każdy monarcha zaborami żyje,
I takie zbrodnie w głębi serca kryje.
Powstańcy Litwy obrona Ojczyzny
Niech wyjdą z kraju w dalekie obczyzny,
Niechaj na wieki rodzinę żegnają,
W nędzy, rozpaczy nagle umierają.
Nam pozostaną bogactwa ich w darze
My z łaski Bożej jesteśmy mocarze!
W zaborach brodzą — zaborów im trzeba
Wydrzeć bogactwa i biednym kęs chleba.
Moskale, Niemcy najwięksi zbrodniarze
Lud sprawiedliwy wkrótce ich ukarze!
Przekonano się już na Wschodzie snadnie,
Że w Europie monarchizm upadnie,
Kiedy narody przez Turków skrzywdzone
Nie otrzymały należną im obronę.
Bojaźń ich dręczy i dręczy do zgonu,
Bojaźń utraty spróchniałego tronu,
Naród się zdumiał i zgrozą przejęty
Pomsta! zawołał — pomsta! Boże święty!
Bóg z swą dobrocią niewypowiedzianą
Mówi do ludu tę maxymę znaną:
Dałem ci rozum, i siły, i wolę,
Byś żył szczęśliwy i skruszył niewolę.

Cóż mają czynić skrzywdzone narody,
Gdy im mocarze odmówią swobody?...
Dzieło ludów jest: dla ich obrony
Skruszyć ich berla i zdeptać korony!
Siły więc trzeba dla skazania zbrodni,
Kiedy mocarze z ludem nie są zgodni,
Bo gdy mocarze ludów nie szanują
Niechajże ludy nad nimi panują!
Siły więc trzeba dla ludów obrony,
Odzyskać wolność i zdeptać korony,
Pocóż krolowie aż w nasze zagrody
Idą plądrować jak zwierzęce trzody.
Wygnać ich trzeba, wygnać do Kajeny,
Tam się odbędą nieslychane sceny,
Tam płacz i żale i zębów zgrzytanie,
I tam się skończy królów panowanie!
Sily nam tylko używać potrzeba,
Tej siły, jakiej dziś nam daly Nieba.
Znajdziemy jeszcze w naszej Litwie męża,
Co nam dostarczy siły i oręża!
Takich jak Kiejstut, Giedymin, Jagiełło,
Kościuszko, co mu tysiące stanęło
Chłopów z kosami za wolność swobody,
By wygnać z kraju barbarzyńskie trzody.
Razem i zgodnie i w jednymże czasie
Dać cios śmiertełny nieprzyjaznej rasie!

Piotr Szretter.

Marsylia, 1898 r.

Paryż — Druk. pols. A. Reiffa, 3, Rue du Four.

Cena 50 centym.